NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE
Należytość pocztowa opłacona gotówką
Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.
Nr. 26 Śląsk—Częstochowa—Łódź—Piotrków—Wilno 2 lipca 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ
1 strona wiersz mm . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Odpowiednia chwila

SKONFISKOWANO.

Obecnie w Polsce są
WIELKIE MASY BEZROBOTNYCH,
ale są także
MIASTA I MIASTECZKA W CAŁOŚCI ŻYDOWSKIE,
są całe gałęzie handlu i przemysłu, gdzie niema zupełnie Polaków, tylko sami żydzi.

Jest u nas blisko **cztery miljony** żydów.

Siedzą w olbrzymiej ilości w handlu i rzemiośle, sądzą, radzą, uczą, piszą.

Jeżeli chcemy jasnej przyszłości dla państwa polskiego musimy
ROZWIĄZAĆ SPRAWĘ ŻYDOWSKĄ.

Rozwiązanie sprawy żydowskiej, to rozwiązanie sprawy **bezrobocia**, zniszczenie **komunizmu**, którego żydzi są przywódcami, pozbycie się wpływów obcych ze wszystkich władz i partyj.

— Do rozpoczęcia usuwania zabójczych wpływów żydowskich — uwolnienia życia polskiego od nich

SKONFISKOWANO.

Do tego przyznają się sami żydzi. Piszą w prasie swojej:

„Obawiamy się, że już nadchodzi czas nawet, że już nadszedł czas, kiedy wielu żydów zostało... wpędzonych do ghetta z powrotem".

Więc chociaż żydzi jeszcze są silni, ale walka z nimi zdaje się rokować bliskie zwycięstwo.

TĄ WALKĘ WYGRAĆ MOŻE TYLKO CAŁE ZJEDNOCZONE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE.

Nie prześpijmy więc chwili obecnej i zacznijmy działać. Na drugą taką chwilę możemy czekać wieki całe.

A więc nawołujemy całe społeczeństwo polskie do jednolitego frontu. Niech wszyscy nie bacząc na to do jakiej partji należą i do jakiego stanu, na swoim terenie działają w imię szczytnej idei uwolnienia kraju od zgubnych dla naszej państwowości wpływów obcych.

Niech politycy starają się oczyścić swe stronnictwa.

Niech rolnicy starają się handlować tylko ze swymi rodakami, pomijając obce pośrednictwo. Niech wszyscy nie dopuszczają obcych, ani nawet na ich żołdzie, m usługujących Polaków, do swoich stowarzyszeń, związków organizacyj.

Rzucając te hasła, wiemy o tem, że słowem drukowanem naszej ojczyzny od żydów się nie wyswobodzi. Ale, słowo drukowane wskazywać będzie, jak się od nich wyswobodzić.

Z tą myślą piszemy te słowa i wierzymy, że naród polski będzie umiał wykorzystać sprzyjające warunki w chwili obecnej i nie da się wyprzedzić innym narodom, które przystąpiły do generalnego oczyszczania wszystkich dziedzin życia państwowego i narodowego i czynią je coraz bardziej „wolnem od żydów".

I my nie powinniśmy pozostać w tyle, a wtedy nastąpi rychło rozwiązanie naj ważniejszej w naszem życiu narodowem i państwowem sprawy.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 14 czerwca 1933.
Sygn. III. Pr. 122/33.

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 24 z dnia 18 czerwca 1933 z powodu treści

1) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt.: „W Kaliszu" w ustępie od słów: „W Kaliszu" do słowa: żydom", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156 i 170 kk.,

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt.: „Co dzisiaj czynić?" w ustępie od słów: „A jednak stanowczo" do słów: „swój osiągnęła", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156 i 170 kk.,

3) artykułu zamieszczonego na str. 7 pt.: „Pośrednictwo żydowskie w garnizonie wileńskim" w ustępie od słów: „A teraz inny" do słów: „w kieszeni żydowskiej", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z arr. 127 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym, Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okr. Protokolant: Szymański w. r. Za zgodność: M. Krawczyk Sekretarz.

O co żydzi walczą?

Jak wiadomo żydzi wnieśli na forum Ligi Narodów skargę w której występują przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech. Poseł Grinbaum omawia pod powyższym tytułem na łamach „Hajnta" powody, dla których czynniki żydowskie zdecydowały się wystąpić w Genewie przeciw Niemcom i do jakiego celu zmierza właściwie to wystąpienie żydowskie:

„— Po raz pierwszy my, żydzi, — zwróciliśmy się do Ligi Narodów ze skargą na państwo. Po raz pierwszy ma się w Genewie do czynienia z petycją żydowską, wzgl. z petycjami — przeciw prześladowaniu żydów...."

Ani przeciw Polsce, ani Rumunji i innym, żydzi nie wystąpili do Ligi Narodów. Uczynili to przeciw Niemcom, bo to państwo w drodze prawnej cofnęło żydom ich zdobycze:

„— Po raz pierwszy od francuskiej rewolucji cofa państwo otwarcie, w drodze prawnej żydowskie równouprawnienie. Mało tego, po raz pierwszy od wieków średnich ogłasza ono żydów, jako ludzi poza społecznością, czyni z nich „mieszkańców", zaledwie tolerowanych i wystawionych na gwałty ze strony tłumu. Dzieje się to w dziedzinie pracy i utrzymania, a nietylko w dziedzinie życia państwowego i publicznego. Żydzi w Niemczech nie mają przeto już nic do stracenia..."

Pomoc żydom w Niemczech nie może wyrazić się tylko w ułatwieniu osiedlania się w Erec Izrael, a w obaleniu władzy Hitlera, bo przecież tylko cząstka chce jechać do Erec Izrael:

„— Nasza odpowiedź na niemiecką katastrofę nie może wyrazić się tylko i wyłącznie w zorganizowaniu wyjścia do Erec Izrael. Tylko dziesiątki tysięcy mogą iść tą drogą i winny iść tą drogą..."

Walcząc z obecnemi Niemcami, żydostwo walczy o dalszą władzę żydostwa nad narodami rdzennemi:

„— Ta walka nie jest tylko walką żydów niemieckich, ale jest również naszą walką, walką wszystkich ośrodków żydowskich na świecie. Zwycięstwo hitleryzmu pod tym względem oznacza triumf zasady średniowiecznej, że państwo jest narzędziem w rękach panującego narodu również w zakresie prawnym..."

W roku ubiegłym ten sam poseł Grinbaum zapowiedział na plenum Sejmu walkę żydostwa przeciwko zasadzie państwa narodowego. Zapowiedział, że pomogą żydostwu w tej walce zrewolucjonizowane tłumy. Hitleryzm skierował tłumy przeciwko żydostwu i dziś zbiera ono w Niemczech plon własnych metod działania.

—o—

Do tematu: „Duchowieństwo katolickie a żydzi"

Powyższy temat interesuje nasze społeczeństwo ze względu na ważność poruszonego zagadnienia. Oto jeszcze jeden głos naszego czytelnika:

Z wielkiem zaintresowaniem czytam, prowadzoną od pewnego czasu w „Haśle P." polemikę na temat „Duchowieństwo katolickie a żydzi". Niech wolno będzie i mnie w tej kwestji parę słów dorzucić. Sądzę, że p. L. M. trafił w samo sedno rzeczy — twierdząc, że jedną z głównych przyczyn tego co najmniej bardzo dziwnego, a tyle złej krwi w społeczeństwie wytwarzającego stosunku duchowieństwa do żydów i ich — mocna ponad wszelką wąpliwość stwierdzonej — zabójczej w każdym kierunku dla społeczeństw chrześcijańskich działalności, są wpływy przechrztów. Niewątpliwie, że stanowisko to tak głęboko sprzeczne z całem powołaniem Duchowieństwa, ze wszystkiemi zasadami jakie głoszą, a nawet z własnym dobrze pojętym interesem, wytwarzają przynajmniej w 90% wpływy przechrztów bezpośrednich lub ich potomków, którzy jakkolwiek oddalili się od pnia żydowskiego, to jednak zawsze za głosem krwi żydowskiej i ich interesu iść nie przestają. Wybitnym tego dowodem, jest duża ilość tego rodzaju jednostek we wszystkich, a szczególnie religijnych organizacjach. Resztę dopełnia wygodnictwo lub podświadomy w niejednym wypadku materjalizm. —

To jest zdaje się cała tajemnica, nad którą teraz tyle ludzi się głowi z niesłychaną dla religji i samych siebie szkodą. To też jeszcze raz p. L. M. ma ogromną słuszność, gdy twierdzi — że to stanowisko powinno być jaknajprędzej i jak najgruntowniej zrewidowane.

O wiele trudniejsze do zrozumienia i mniej konsekwentne są argumenta ks. J. G. — Nad kwestją pochodzenia religji chrześcijańskiej, którą ks. J. G. roztrząsa tak szeroko, przechodzę do porządku. Nie mam o tej kwestji pojęcia, więc głosu w niej zabierać nie mogę. Mam tylko uczucie, że samo zestawienie idei tak biegunowo sobie przeciwnych, jak religja katolicka i żydostwo czyli wszystko co ono moralnie uosabia jest jakiemś wielkiem bluźnierstwem. Natomiast nie może pomieścić mi się w głowie, aby istniała wątpliwość — czy grzeszy lub nie — ten kto swój pieniądz oddaje dlatego, że to mu się lepiej kalkuluje lub jest dogodniejsze, w ręce, o których wie, że zużytkują go na zgubę innych i podrywanie religji, którą on sam wyznaje. Albo też ten, kto patrzy obojętnie jak to robią inni mniej oświeceni od niego. A jednak ks. J. G. uważa to za kwestję otwartą? Niemniej z tego co pisze o żydach, widać, że dobrze zdaje sobie sprawę, czem jest cała działalność ich w czasie obecnym i czem grozi na przyszłość dla całej ludzkości! Dziwnem jest także pocieszanie się twierdzeniem, że Duchowieństwo nie walcząc bezpośrednio z żydowskimi wpływami, walczy jednak z zarazą moralną, jaką oni szerzą. Czyż jednak można prawdziwie dużo. a zwłaszcza gruntownie zrobić, gdy się walczy tylko ze „ślepą bronią" a robi ułatwienia (bo milczenie Duchowieństwa jest niesłychanem ułatwieniem działalności żydowskiej) — ręce, która tą bronią kieruje? Czyż włożony w tych warunkach wysiłek, może być w jakimkolwiek stosunku do osiągniętych rezultatów? Czyż te osiągnięte choćby największe rezultaty, nie będą każdej chwili zagrożone. przeciwdziałaniem pierwszego lepszego żyda komunisty, który potrafi zaufanie danej jednostki pozyskać? Najlepszym zresztą tego dowodem, są obecne stosunki zarówno moralne jak materjalne w całym świecie. — A najwznioślejsza zasada „miłość bliźniego" nieneguje, że każdy człowiek jest bliźnim — czyż może być bez szkody jednakowo stosowana do zbrodniarza, który z żagwią w ręce świadomie usiłuje cały świat podpalić i w perzynę obrócić, jak i do jego nieszczęśliwej ofiary grzeszącej przeważnie brakiem należytego uświadomienia? Zdaje się. że i w tej kwestji, prędka rewizja jest gwałtownie potrzebna. Pisze wreszcie ks. J. G. że stała obrona społeczeństwa przed żydami jest winą nietylko Duchowieństwa, ale i tegoż samego społeczeństwa. Prawda — ale Duchowieństwo jest pasterzem a społeczeństwo tylko trzodą, jak każda trzoda głupią i bezmyślną. Czyż nie jest obowiązkiem pasterza uświadamiać bezmyślną trzodę — i w miarę sił bronić od zupełnej, a tak nieuchronnej w razie dalszego trwania obecnych stosunków — zguby, i to nietylko doczesnej ale i wiecznej? Aż dziw bierze, że Duchowieństwo katol. mając za sobą tak wspaniałe, — dwóch tysięcy lat dobiegające tradycje, tych najbardziej prostych rzeczy nie chce zrozumieć! Coś tam chyba musi być bardzo w nieporządku, jeżeli ta rzecz wogóle może mieć miejsce? — Tragiczne położenie w jakiem się teraz ludzkość znalazła, przerażające stosunki wytworzone i ugruntowane w Rosji właśnie przez żydów powinny i mogą wywołać masowy nawrót do religji wszystkiego co zachowało jeszcze ludzkie sumienia i rozumy — wszystkiego co jest w możności, jeżeli nawet nie zrozumieć, to instynktem wyczuć całą wielkość i zbawienność religji dla życia zarówno narodów jak jednostek. Ale na to trzeba koniecznie, aby Duchowieństwo zajęło jasne zdecydowane stanowisko, nie odpychało ludzi jakąś zagadkowością, którą może nawet nie zdają sobie sprawy, jak dalece i do jakiego stopnia, żydzi i zaprzedane im oragnizacje, umieją dla swoich celów zużytkować. Daj Boże, aby ten smutny stan rzeczy mógł jaknajprędzej ulec zmianie, żeby przez niedocenianie tych nad wyraz ważnych względów, nie doprowadzić do stanu, w którym już wszelki ratunek może być bezpowrotnie spóźniony.

Świecki.

—o—

Czy Boy-Żeleński jest żydem?

W ostatnich czasach kampanja przeciwko Boyowi przybiera na sile. Nie są to już dorywcze i pojedyncze wystąpienia, ale **planowa, systematyczna akcja** mająca na celu uświadomić społeczeństwu polskiemu szkodliwość wpływu i destrukcyjną działalność Boya. Najwyższy już bowiem czas, aby z poza tumanu popularności i jazgotu reklamy wydobyć i zdemaskować całą nicość i pustkę zjawiska jakim jest Boy. Pojawiły się dwie książki godzące ostro w Boya. Jedna, to **K. Irzykowskiego „Benjaminek"**, druga **Cz. Lechickiego „Prawda o Boyu"**. Są one druzgocącą krytyką Boya i jego twórczości. Irzykowski jeden z najwybitniejszych krytyków polskich, dobiera się do Boya i jego rezerw mózgowych sposobem laboratoryjnym i osaczając go wszechstronnie gruntowną analizą, demaskuje nicość „genjusza" Boya.

Lechicki zaś odsłania demoralizujący wpływ na najszersze masy Boya oraz systematyczne obniżanie moralności i wiary chrześcijańskiej.

Jeżeli dołączymy do tego głośną kampanję jaką od kilku miesięcy prowadzi **J. Braun** w **warszawskiem** piśmie literackiem „Zet" przeciwko Boyowi — to musimy dojść do wniosku, że walka z Boyem jest nietylko charakterystyczna i ważna, ale staje się **paląca koniecznością** i wskazuje jak zdrowy instynkt narodu broni się przed trującemi oparami zła.

Boy bowiem wyrósł bezwątpienia ponad przeciętną miarę, dzięki schlebianiu najniższym instynktom, dzięki trwałemu poparciu „Jadamośków literackich". Zrobili z niego genjusza i następcę Żeromskiego.

Boy dostał się do literatury od **strony kabaretu** („Słówka") i tę atmosferę **kabaretowo - żydowską przeszczepił** na glebę umysłową i literacką współczesnej Polski.

Jego flirt z literaturą francuską (przekłady) jest również czysto kabaretowy. Wszędzie węszy **„wspaniałe, genjalne sa mice"**, wyciąga erotyczne anegdotki, plotki, pieprzyki i nakrapia to wszystko grubemi dowcipami. **Tego samego** ducha są jego **recenzje teatralne złożone** w 80 proc. ze streszczeń, a w 20 proc. z anegdotek i seksualnych dygresyj. Dołączmy do tego artykuły polemiczne o świadomem **macierzyństwie**, odbronzowaniu i t. d.... — a będziemy mieli pełny obraz „twórczości" Boya. Koroną tej twórczości są „Słówka" — kilkadziesiąt kabaretowych wierszydeł.

W tem **kabaretowo - seksualnem** źródełku, tchnącem wyraźnie oparami żydowskiej psychiki, pluskała się dusza Boya z całą lubieżnością, oklaskiwana gorąco zwłaszcza **przez** rozwydrzone żydówice.

Słusznie stwierdza Irzykowski: **„Boy ani jednej prawdziwej książki nie napisał**, to znaczy dzieła jednolitego, dzieła w któremby jakaś myśl czy idea była przeprowadzona od korzeni do rozgałęzień i kwiatów".

Boy pomniejszał olbrzymów (obronzowywanie), **aby siebie podwyższyć.** Przy czyny nadczłowieczeństwa, genjuszów, świętych, całej religji wprost upatruje on nie w samorzutności ducha ludzkiego i jego boskiem pochodzeniu lecz w organach płciowych. To wszystko schlebia tłumowi, wywołuje pożądane dla niego myśli, że trud umysłowy i moralny, to rzeczy warte śmiechu. **Ten indyferen-**

tyzm duchowy i ideowy Boya jest zaraź liwy, za jego przykładem idą czytelnicy, grzebią w sprawach drugorzędnych a łechtających nozdrza pikanterją.

Trzeba przytem podkreślić, że Boy jest filarem „Wiadomości literackich", organu żydów-literatów, stwarzających literaturę żydowską w języku polskim. Przyhołubili Boya chętnie rozumiejąc jak dobrze geszeft dojdzie przy pomocy takiego pachołka kabaretowego.

Boy zabrał się gorliwie do roboty i stworzył „Wiadomości seksualne". — Znalazł rychło pomocnicę-żydowicę p. Krzywicką (nie daj się złapać na polskie nazwisko!)

Złośliwi twierdzą, nie bez słuszności, że od czasu wydania książki Boya „Płeć i mózg" — płeć rzuciła się na mózg p. Krzywickiej. Odtąd rozpoczął się duet seksualny wspierany gorąco przez różnych Rubinkrautów.

Zastanawiające jest to przymierze Boya z „Wiadomościami literackiemi". Zastanawiająca cała jego „twórczość". Śledząc z perspektywy historycznej wielkich twórców polskich nie dostrzeżemy u nich ani jednej cechy, któraby wskazywała na jakiekolwiek pokrewieństwo duchowe pomiędzy nimi a Boyem.

Nic niema u Boya polskości, nic aryjskości, nic z ducha chrześcijańskiego. Pogarda dla tradycji, brak pierwiastków prometejskich, panseksuologja, hedonizm — oto cechy wybitne, które łączą Boya z takimi bratnimi duchami jak Słonimski, Krzywicka, Grydzewski (redaktor naczelny „Wiadomości") Tuwim, Witlin, Napierski, Pomper, Breiter und so weiter. (same autentyczne żydy!)

Nic dziwnego. Boy jest żydem. Ten fakt oświetlił gruntownie i poparł dowodami A. Lechicki w swej książce — „Prawda o Boyu".

Z powodu czysto polskiego a nawet szlacheckiego nazwiska stuprocentowa aryjskość i polskość Boya wydawała się bezsporna. Nawet bliżej wtajemniczeni Krakowianie jak K. M. Morawski ani chwili o tem nie powątpiewali, tem bardziej, że Boy nazywał siebie „wnukiem, prawnukiem i praprawnukiem ziemian" (zapewne aby nie odstraszać swych czytelników chrześcijańskich). „I to jest pierwsza legenda, która w zastosowaniu do Boya domaga się gruntownego sprostowania" — mówi słusznie A. Lechicki.

Okazuje się mianowicie, że pradziadek i prababka Boya byli neofitami pierwsze go pokolenia. Wanda Żeleńska pochodziła z neofitów polskich t. zw. frankistów. Boy więc ma już małą przymieszkę krwi semickiej, wystarczającą jednak do wytłumaczenia pewnych rysów osobowości Boya. Wschodnia zmysłowość rasy żydowskiej odezwała się bowiem atawistyczną, wyraźną nutą w autorze pornograficznych „Słówek".

Popularność Boya jest przedewszystkiem zasługą żydowskich recenzentów piejących hymny pochwalne na cześć zgangrenowanych niemoralnością dzieł Boya. Od początku poznali w nim bratnią duszę i jak się okazało nie bez powodu. Nie jest dziełem przypadku, że na krakowskim terenie, szczycącym się tradycjami Wyspiańskiego, głosicielem krypto-żyda Boya jest żyd-Boruchowicz szerzący destruktywne myśli w artykułach i odczytach.

Kiedy ubiegłego roku urządzono na Uniwersytecie Jagiellońskim wieczór dyskusyjny na temat Żeleńskiego („Problem Boya") a zasłużony na terenie literatury p. Ludwik Skoczylas (autor najpopularniejszego dzieła o Wyspiańskim) poddał ostrej krytyce Boya, żyd - Boruchowicz z iście semickim tupetem wygłosił przemówienie pełne napaści na Skoczylasa, oklaskiwany mocno za swoje zielono-balonikowe dowcipy przez żydowską publiczność.

Tenże Boruchowicz urządza systematyczne kampanje prasowe przeciw szanowanym przez każdego Polaka-chrześcijanina zasadom a w jednej ze swych recenzyj, umieszczonej w żydowskim „Nowym Dzienniku" o J. Tuwinie (też żydzie) wytyka mu z sarkazmem, że odwołał antypaństwowy wiersz „Do prostego człowieka", który to wiersz wywołał swego czasu oburzenie w katolickiem społeczeństwie.

Najwyższy już czas, aby katolicy-Polacy, którym drogą jest twórczość rdzennie polska, stworzyli śmiały i zdecydowany front przeciw boyowszyźnie i jej żydowskim adherentom. Zalew żydostwa postępuje coraz silniej nietylko w dziedzinie gospodarczej ale i literackiej. — Jest to groźne memento dla nas.

Z. R.

—:o:—

naelisch Weekblad"

„ostro krytykuje ogólną prasę holenderską za tolerowanie podobnych niecnych napaści nie tylko na żydów, lecz nawet na tradycyjny liberalizm holenderski".

Także i rząd holenderski niezbyt przychylnie odnosi się do żydów i nie myśli wcale uwzględniać ich żydami natury gospodarczej. Oto co podaje z Amsterdamu Ż. A. T.:

„Holenderski minister pracy dr. Werschur podał do wiadomości, iż nie zatwierdzi uchwały amsterdamskich władz komunalnych w sprawie zwolnienia kupców żydowskich z obowiązków zamykania sklepów w niedzielę między godz. 2 a 8 popoł. Oświadczenie ministra wywołało żywe niezadowolenie w żydowskich kołach kupieckich".

Ciężki kryzys gospodarczy dotknął i żydów, co w wysokim stopniu utrudnia im obronę swego zagrożonego stanowiska w Holandji. Według Ż. A. T.-a

„Budżet sefardyjskiej gminy żydowskiej w Amsterdamie spremilinowany został w wysokości 88.950 guldenów. Ze względu na ciężką sytuację finansową uchwalono zawiesić wydawnictwo organu gminy, który się ukazywał p. n. „Phoenix".

— Jak widzimy, żydzi zupełnie bezpodstawnie stawiają Polakom za przykład Holandję. Dobrze im tam nie jest — i nic nie zwiastuje jakiejkolwiek zmiany na lepsze, ale owszem przeciwnie.

Odwróciła się od żydów fortuna.

Holandja należy do państw, któremi się społeczeństwo polskie bardzo mało interesuje.

Kraj ten, liczący blisko trzy i pół miljona ludności, znany jest u nas raczej z nauki geografji — stosunki zaś jego polityczne są nam zupełnie obce. Jedynie od czasu do czasu w jakiemś piśmie żydowskiem ukaże się artykuł, w którym czytelnicy polscy czytają o niezwykłych „suksesach" żydów w Holandji, o wysokich odznaczeniach otrzymywanych od rządu holenderskiego, przez rabinów, o tem, jak to żyd inż. Van Lier mianowany został burmistrzem w Indjach holenderskich...

Takie to wiadomości mogą czytelnicy polscy czerpać z prasy żydowskiej. Rzecz prosta, że jest to akcja mająca na celu wpojenie w Polaków przekonania, że w Holandji poprostu proszą żydów, aby wzięli udział w rządzeniu państwem, że uważają ich za element pod każdym względem cenny i pożyteczny, że wreszcie tylko my Polacy nie możemy ocenić żydów i wprowadzamy jakieś „niezrozumiałe" poglądy antysemickie.

Tymczasem w rzeczywistości jest nieco inaczej.

Mniej więcej przed 50 laty zaczęły do Holandji napływać z innych krajów europejskich nowe rzesze żydostwa.

Dzięki przychylnemu stanowisku rządów holenderskich ruch imigracyjny był dość silny i dziś żydzi w Holandji stanowią przeszło 2 proc. ludności, to znaczy jest ich około 160 tysięcy. Cyfra ta jak na trzymiljonowe państwo dość duża, w czasie obecnego kryzysu gospodarczego, stała się poważnym ciężarem dla państwa. To też nawet liberalne społeczeństwo holenderskie zaczyna rozumieć szkodliwe skutki tolerancji polityki względem żydów, zaczyna eliminować ich wpływy na zewnętrzną i wewnętrzną politykę państwa.

Oto co donosi w swej korespondencji do „Naszego Przeglądu" dr. Fuss:

„Pod wpływem hitlerowskiej agitacji zagranicznej powstała przed kilku tygodniami partja hitlerowska w Holandji, która utrzymuje bliski kontakt z eksterministrami flamandz kimi. W pierwszej chwili opinja publiczna tych dwóch krajów potraktowała lekceważąco próbę hitlerowców niemieckich zaszczepienia ich ideologji w Holandji i Belgji. Lecz nowo-upieczeni narodowi socjaliści swą krzykliwą agitacją ściągnęli na siebie uwagę niderlandzkich, zaś jeszcze bardziej żydów holenderskich i belgijskich".

Odruch społeczeństwa holenderskiego nie ograniczył się jedynie do stworzenia organizacji antysemickiej. Także i w prasie się prowadzona jest ostra akcja przeciwżydowska. Pismo żydowskie „Niew Isr-

SKONFISKOWANO.

Czerwiec 1933.

Antoni Zawadzki.

—o—

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

LIPIEC

2 Niedziela, 4 po Z. Św.
3 Poniedziałek, Heljodora
4 Wtorek, Józefa Kal.
5 Środa, Karoliny
6 Czwartek, Izajasza
7 Piątek, Pulcherji
8 Sobota, Elżbiety

Polska --- największym zbiornikiem żydowskich mas.

Prasa żydowska od dłuższego już czasu omawia żywo sprawę ośmnastego kongresu światowego żydostwa. Chodzi w szczególności o wybór kraju w którym kongres ma się odbyć. Zrazu przewidzianą była Szwajcarja. Ale „Hajnt" odradza Szwajcarję z powodu panującego tam podobno antysemityzmu. Odradza również projektowany Karlsbad, jako za bliski Niemiec hitlerowskich. Dochodzi wreszcie do przekonania, że najodpowiedniejszym krajem na kongres żydowski byłaby — Polska.

„Hajnt" pisze, — że Polska jest największym zbiornikiem mas żydowskich, a na miejsce kongresu nadaje się zarówno Warszawa jak i Kraków.

A jakże!

Zapewnia dalej „Hajnt", że

„o ile obecnie można przewidywać, możemy być pewni dobrego przyjęcia ze strony rządu polskiego. Porządek nie będzie zakłócony. Gdy rząd chce, w kraju panuje spokój. A rząd polski tymczasem ma dobrą wolę..."

Skąd „Hajnt" tak dobrze wie o tem, że rząd polski ma dobrą wolę wobec żydostwa? Ta pewność siebie organu żydowskiego jest znakiem czasu.

—o—

Za co żyd dostał „Polonię Restitutę"!

Francuski „Le Temps" donosi, że ambasador Chłapowski wręczył w imieniu rządu polskiego order „Polonia Restituta" Salomonowi Aszowi, dziennikarzowi i powieściopisarzowi żargonowemu.

W myśl ustawy orderem tym mogą być odznaczeni nieskazitelnego charakteru i sumiennej pracy obywatele, którzy się szczególnie zasłużyli Ojczyźnie przez dokonanie czynów wybitnych, niezwykłe zalety umysłu i charakteru ujawniających i „cudzoziemcy, którzy położyli zasługi dla Państwa Polskiego".

„Gazeta Warszawska" stwierdza: Możemy rzucić nieco światła na „szczególne zasługi" jakie wyróżniony tak zaszczytnie pisarz żargonowy położył dla Polski w specjalnie trudnym i wyjątkowo ważnym równocześnie okresie jej dziejów. W r. 1919 p. Szalom Asz pisał w „Jewish Times":

SKONFISKOWANO.

Renegaci.

W pow. tomaszowskim, jak podaje „Gaz. Warszawska" znalazło się dwuch ziemian polskich którzy na letnie roboty sezonowe sprowadzili do swoich majątków ziemskich żydów, jako robotników rolnych.

Nazwiska tych renegatów musi poznać cała Polska. Są to panowie Płachecki z Niemirkowa i Rubikowski z Kotlar. P. Płachecki wziął na sezon do Niemirkowa 35 żydów, p. Rulikowski do Kotlic 40 żydów.

Żydzi ponoć mają pracować dziennie o 10 czy 15 groszy taniej od robotników polskich.

Wiadomość ta wzburzyła nietylko okolicznych Polaków, z których jest bar-

Dopóki nie zawita w każdym POLSKIM domu „Hasło Podwawelskie" nie będzie Polski dla Polaka

dzo wielu bez pracy, ale wzburzyła Polaków w całej Polsce.

Wprost się nie chce wierzyć temu, by nasi ziemianie aż tak nisko upadli.

Wstyd panowie ziemianie!

—§—

„Mea culpa" żydów niemieckich.

Żydowska Agencja Tel. donosi z Berlina, że ostatni numer „Die Bruecke" dodatku do „Berliner Tageblatt, całkowicie poświęcony jest kwestji żydowskiej w Niemczech M. in. zabiera głos przywódca „Związku Żydów narodowo-niemieckich", Maks Neuman który wylicza cały szereg błędów i grzechów, popełnionych przez żydów wobec społeczeństwa chrześcijańskiego Niemiec.

„Było słabością sentymentalną - pisze dr. Neuman - gdy żydzi niemieccy nie mogli się zdecydować na to, aby wystąpić przeciwko niebezpieczeństwu żydów wschodnich z całą bezwzględnością, jaka była naturalnym obowiązkiem dla każdego Niemca, stało się to pomimo ostrzeżeń ze strony zwolenników naszego związku żydów niemiecko-narodowych. Było to bezmyślnością i nieudolnością gdy się tolerowało wyczyny literatów i artystów w imię tzw. „Wolności sztuki". Było też głupotą i słabością zarazem, gdy się tolerowało „ruch ateistyczny" i często wbrew wewnętrznemu uczuciu i przekonaniu zaliczało go do stronnictw, które w ciągu nieszczęsnych 14 lat burzyły wszelką tradycję, w pierwszym zaś rzędzie niemieckość. Gdyby tego wszystkiego nie było, wówczas nie stałoby się 30 stycznia 1933 r. to, co się niestety stało i dzieje się po dzień dzisiejszy. „Dr. Neuman kończy swe wywody twierdzeniem, że obecnie nie wszystko jest stracone, zaś żydzi niemieccy w pierwszym rzędzie powinni niemieckości ofiarować swe serce, wówczas może dzieci ich spotka lepsza przyszłość.

Czas najwyższy, aby i u nas żydzi przestali ulegać „słabości" popierania ruchu bezbożniczego i zaprzestali wydawania i redagowania „Wolnomyśliciela" „Racjonalisty", „Wiadomości Literackich" „Epoki", „Antyklerykała" itp.

Hen.

—§—

Wyjątki z Talmudu.

Jak pojmować wyrażenie o przelewie krwi? Jeżeli goj zabił goja lub zabił żyda, to odpowiada, a jeżeli żyd zabił goja, to nie odpowiada. (Tosefta Aboda Zara VIII. 5). Niemojewski. Dusza żydowska w świetle talmudu str. 59.

Kto zabija goja wolny jest od sądu ludzkiego ale sąd nad nim zostawia się niebu. (Mechita Misspatim do Exodosu XXI, 14) ditto.

Nieżyda wolno bezpośrednio okraść t. j. oszukać go w rachunku byle tego nie zmiarkował, gdyż imię boże mogłoby być znieważone (chossen Hami szpał §. 348) N. Dusza żydowska w świetle talmudu str. 61.

—§—

Kurjerkowe sympatje.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dnia 20. VI. br. w artykule p. t. „Kraków Wielkiemu Królowi" zamieszcza — dosłownie: „za niemi rozwijały się szeregi żydowskich organizacyj skautowych". Natomiast ani słowa o Harcerstwie krakowskiem, które przecież brało udział, prawda, że nie w takiej liczbie jak w ciągu roku szkolnego, gdyż to czas wyjazdu na obozy. Więc czyżby Harcerstwo tak nagle zmalało, z racji pierwszego publicznego wystąpienia, w uroczystościach narodowych, „skautingu żydowskiego"?

Przecież nie sposób było nie zauważyć sztandaru Hufca Harcerskiego, który jest jednym z najlepiej znanych ogółowi. Przecież oddziały harcerskie postępowały za orkiestrą górników z Wieliczki, nie mówiąc, że liczba młodzieży harcerskiej bezwzględnie przekraczała ilość skaut. żydowskiego, bo samych harcerek było znacznie więcej od owych. Sztandar Hufca był w czasie nabożeństwa w Katedrze, a potem na dziedzińcu arkadowym, gdzie zajął swe miejsce. — Mało, — służbę przy pochodzie pełnili harcerze w liczbie 30-tu. Więc czyż godzi się pominąć owe dziarskie szeregi Harcerstwa??? Zaprawdę dziwnem jest że pismo, które rozpaczliwie broni się przed „posądzaniem" go o przynależenie do żydów, — zdobyło się na taki występ!!! Co do skaut. żydowskiego, to miejsce miał on zająć (według programu w liczbie 14) za Związkami i Stowarzyszeniami Chrześcijańskiemi i t. d. nie słusznie więc ustawiono ich za Sztandarem Hufca Harcerskiego.

—§—

Bolączki krakowskich piekarzy chrześcijan.

Jak się dowiadujemy z Cechu Piekarzy Grupy I w Krakowie wniesiony został memorjał do p. Wojewody krakowskiego w sprawie respektowania ustawy o spoczynku niedzielnym. Ustawa ta zabraniająca w sposób oczywisty i niedopuszczający żadnych wyjątków pracy w dnie świąteczne, **jest przekraczana przez większość piekarzy żydowskich**, którzy nie będąc krępowani względami natury religijnej, wypiekają w dnie świąteczne, a przedewszystkiem w niedziele pieczywo, dostarczając je restauracjom, mleczarniom i pokątnym oraz ulicznym sklepikarzom, dopuszczając się widocznego pogwałcenia ustawy. W ten sposób uzyskują oni dochody nie obłożone podatkiem, ani dochodowym, ani też obrotowym, narażając Skarb Państwa na straty. Sprzedaż nieopodatkowanego pieczywa umożliwia im ponadto, także **nielojalną i nieuczciwą konkurencję z piekarzami chrześcijańskimi**, gdyż zarabiając znacznie więcej na pieczywie sprzedawaniem poza kontrolą, są w stanie w sprzedaży codziennej sprzedawać zarówno chleb jak i bułki poniżej cen innych piekarni.

Niekontrolowani w dnie świąteczne piekarze żydowscy, **nie starają się także o stronę hygieniczną wyrobu pieczywa**, oszczędzając w ten sposób na tej stronie fabrykacji pieczywa, która w piekarniach chrześcijańskich jest bacznie kontrolowana przez czynniki miejskie. Ponadto piekarze żydowscy, korzystając z tego, iż w niedziele nie funkcjonują żadne organa kontrolne, **wyrabiają chleb i pieczywo poniżej przepisanej wagi i jakości mąki** osiągając w tem sposób znaczne zyski, rzecz prosta nieuczciwe.

Piekarze żydowscy nie kierują się przytem gwałceniu ustawy najmniejszemi względami. Tak n. p. **zatrudniają czeladników — katolików, lecz gdy ci powołując się na ustawę, nie chcą pracować w dnie świąteczne, wówczas grozi się im utratą posady, co rzecz prosta, w dzisiejszych czasach osiąga szybszy skutek niż kiedyindziej, gdyż o stałą posadę jest bardzo trudno.**

Sprawa ta powinna być uregulowana w sposób jasny i oczywisty. Albo organa wojewódzkie i policji zdecydują, że ustawa o spoczynku niedzielnym nie ma być respektowana i wtedy da się także możność pracowania w dnie świąteczne piekarniom chrześcijańskim, nie bacząc na względy kulturalne i religijne, albo też ustawa będzie przestrzegana nie tylko przez piekarnie żydowskie, lecz przedewszystkiem przez organa kontrolne Magistratu, Policji i Województwa.

Nie taimy, że ewentualna akcja owych organów kontrolnych będzie należała do bardzo trudnych, gdyż doszło do tego, że pokątni piekarze żydowscy chcąc uchylić się od odpowiedzialności, **oddają pieczywo do sprzedaży osobom prywatnym**, przyczem sprzedaż tegoż pieczywa odbywa się w warunkach urągających pojęciom przyjętym w handlu pieczywem, gdyż **chleb składany jest w niedzielę rano po komórkach i kuchniach prywatnych mieszkań, gdzie jest sprzedawany przez całą niedzielę.**

Ciekawem jest, że organa kontroli hygjeny Magistratu, które przy rewizjach w piekarniach chrześcijańskich, posuwają się często do szykan i wynajdywania wielu mało znaczących szczegółów, w tamtych wypadkach nie tylko nie interwenjują, ale nie kontrolują sposobu rozwożenia pieczywa. **Odbywa się ono przecież w brudnych i nieprzykrytych furgonach.** Widocznie spoczynek niedzielny jest wykonywany z wielką dokładnością wśród owych odpowiedzialnych za higjenę w mieście, czynników. Szkoda tylko, że tej pilności w odpoczynku organa miejskie nie umią przelać na piekarnie żydowskie.

Niewątpliwie jest pewna część piekarzy żydowskich, którzy nie solidaryzują się z temi stosunkami, lecz nie rozumiemy dlaczego miejskie i policyjne organa kontrolne faworyzują niechlujne, nie hygjeniczne, nie płacące podatków pokątne piekarnie żydowskie na niekorzyść najpilniejszych i solidnych płatników z pośród społeczeństwa rękodzielniczego-chrześcijańskiego. Ten objaw musi każdego uderzyć, powinien zaś specjalnie zainteresować duchowieństwo katolickie, które powinno już z samego obowiązku zająć się tem poniżaniem pracownika chrześcijańskiego. Niestety **wszelkie próby uzgodnienia stanowiska między piekarzami chrześcijańskimi, a żydowskimi oraz współpracy nie dały pozytywnego wyniku i w mieście dalej szerzy się lekceważenie przepisów i władz, za milczącem zezwoleniem miejskich organów kontrolnych, które nie widzą czy też nie chcą widzieć przestępstwa.**

Nie należy wątpić, że obecna akcja Cechu Piekarzy Grupy I. odniesie pożądany skutek i zapewni uregulowanie tej bolączki w myśl interesów państwa i społeczeństwa.

Czapka studenta przedmiotem żydowskiej nienawiści.

Student Uniw. Warsz. opowiada na łamach „Gaz. Warszawskiej" o następującem zajściu, którego był świadkiem i uczestnikiem:

„Dn. 20 b. m. o godz. 3-ej po poł., idąc ulicą Królewską przy zbiegu ul. Granicznej zauważyłem, jak gromada żydów biła laskami jakiegoś Polaka. Przyczyn tego zajścia nie znam. Gdy przybyła policja, jako świadek zeznałem, że żydzi bili Polaka, a on się tylko bronił. Wtedy jakiś wyrostek żydowski, korzystając z tego, że policjant odwrócił się do mnie tyłem, uderzył mnie pięścią w głowę, zrywając przytem czapkę studencką, która upadła na ziemię. Żydzi zaczęli ją deptać, wymyślając pod adresem Polaków i studentów.

Gdy uciekającego wyrostka usiłowałem z pomocą policjanta schwytać, jakiś znowu żyd podstawił mi nogę, przyczem się przewróciłem tłukąc dotkliwie rękę i łokieć. Czapki oczywiście nie odzyskałem, gdyż podarli ją żydzi. Natomiast udało mi się przy pomocy policji wyrostka żydowskiego schwytać, a po przeprowadzeniu do 8-go komis. policja sporządziła protokuł. Ciężko pobitego Polaka opatrzyło Pogotowie Ratunkowe".

—§—

Bezczelność żydowskiego kupca.

W Nrze 22 naszego pisma podaliśmy już bolesną wiadomość o powstaniu nowej żydowskiej firmy jubilerskiej Löwenthala w Rynku Gł. w miejsce zlikwidowanej starej katolickiej księgarni Czerneckiego.Podaliśmy również, że żydek ów. chcąc nadać swej firmie pozory przedsiębiorstwa chrześcijańskiego umieścił w szybie wystawowej kilka wizerunków Matki Boskiej na srebrnej blasze. Oburzeni przechodnie na tę nową profanację katolickich uczuć religijnych przez żyda, zwrócili się do nas, ażeby poruszyć ten wypadek żydowskiej samowoli na łamash naszego pisma, oraz sami zwrócili żydowi uwagę na tę niestosowność.

Mimo to, bezczelność żydowskiego kupca jest dotąd nieposkromiona, bo po dziś dzień z wystawy żydowskiego sklepu wizerunków Matki Boskiej nie usunięto. Zakrawa to już na kpiny z publiczności chrześcijańskiej, na którą przecież zastawił sidła chytry żydek. Byłoby zatem ubliżeniem własnej godności, gdyby klijent - chrześcijanin przestąpił próg żydowskiego sklepu Löwenthala.

Że każdy żyd jest bezczelny i arogancki. o tem wiadomo wszystkim — ale też na ukaranie tej nadmiernie wybujałej buty i arogancji żydowskiej jest skuteczny sposób: bezwzględny bojkot!

—§—

Zakonnice kupują u żydów!

Społeczeństwo katolickie obserwuje i widzi, że niektóre osoby duchowne nie zważają zupełnie na godność, którą piastują w społeczeństwie i bez wahania kupują w sklepach żydowskich, siejąc dokoła zgroszenie. Często widzi się księdza lub zakonnicę czyniących zakupy u żyda. Nie wiadomo. czy ludzie ci nie zdają sobie sprawy z tego co czynią, czy też uważają, że tak czynić należy, t. zn. popierać wroga państwa i kościoła.

Jeśli zwrócić uwagę takiemu księdzu czy zakonnicy, że nie należy popierać żydowskiego handlu, to się jeszcze oburzy lub uda pod tym względem... nieuświadomionego.

Taki wypadek zaszedł znowu onegdaj gdy dwie zakonniczki wychodząc ze sklepu żydowskiego A. Mirischowej przy ul. Siennej, oświadczyły zwracającej im uwagę pani, iż nie wiedziały (pomimo widniejącego na szyldzie nazwiska żydówki. a wewnątrz żydowskiego personelu), że to firma żydowska. Wypadek ten jest godny tem surowszego napiętnowania, że tuż po przeciwnej stronie ulicy znajduje się firma katolicka Małopolski. Zw. Mleczarski, który z pewnością ma towar lepszy i tańszy niż żydówka Mirischowa. Żydówka ta nie wiadomo dlaczego, ma w swym sklepie stale pełno katolickiej klienteli, podczas gdy jej vis-a-vis, Małop. Zw. Mlecz. mimo doborowego towaru, niższych cen. grzecznej obsługi i bez porównania lepszych warunków higjenicznych świeci pustkami. Żydówka postawiła już kilka kamienic w Krakowie i dalej robi „złoty interes" na na głupocie „gojów", a firma chrześcijańska klepie biedę. Cóż w tem jednak dziwnego, gdy nasze „służki" Boże nie uważają za stosowne nietylko dawać dobry przykład, ale same gorszą „maluczkich"i w ten sposób majątek narodowy zaprzepaszczają. Od kogo, jak od kogo, ale od tych właśnie którzy powinni świecić przykładem, mamy prawo wymagać większego upamiętania i większego taktu.

—0—

ZAKAZANA PRASA. — W Niemczech odebrano debit 254 dziennikom zagr. Wśród nich znajduje się 24 pism żydowskich i żydofilskich wychodzących w Polsce.

PRZEMYSŁ NIEMIECKI podobno poniósł 250 miljonów marek strat z powodu bojkotu żydów.

RZĄD NIEMIECKI odebrał debit pocztowy dziennikowi ang. „Daily Herald" za to, że bronił żydów.

Konulaty polskie w Niemczech udzielają bezpłatnych biletów dla żydów, jeli udowodnią, że są szykanowani przez Niemców. Żydzi prowokują hitlerowców a później udają się do konsulatu po bezpłatny bilet.

Czyś z P. P. S., czy B. B. W. R., czy Ch. D., — jeżeli szczerze pragniesz spolszczenia NASZEGO gospodarstwa, prenumeruj „Hasło Podwawelskie".

W FRANKFURCIE nad Menem odebrał sobie życie 84-letni żyd, sławny jubiler M. Oppenheim nie mogąc się pogodzić z rządami hitlerowskiemi.

JUŻ I NA LITWIE. — Na głównej ulicy w Kownie hitlerowcy napadli na 2-ch żydów i ciężko ranili jednego z nich. Hitlerowcy zatrzymani oświadczyli, że byli w stanie nietrzeźwym i nie pamiętali co robili.

DO ZIEMI OBIECANEJ! — Onegdaj wyjechała z Warszawy partja emigrantów żydowskich, udających się via Triest do Palestyny. Żegnajcie...

SKONFISKOWANO.

WSZĘDZIE ŻYDZI... — Pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie tańca artystycznego w Warszawie zdobyła żydówka Ruth Sorel — Abramowicz z Berlina.

NIEZWYKŁY WYPADEK. — W Piotrkowie odbywał się żydowski sąd przy czarnych świecach. Składający zeznania Josek Schielman padł martwy na ziemię. Wypadek ten wywołał wśród ludności żydowskiej wstrząsające wrażenie.

W DRUSKIENNIKACH odprawił rabin 24 ub. m. nabożeństwo przy czarnych świecach i rzucił klątwę na Hitlera, uważając go za nieżyjącego. Hitler żyje i nadal gnębi żydostwo. Żydzi już zupełnie zwarjowali.

PRZECIW UBOJOWI RYTUALNEMU. — We Lwowie odbył się wielki wiec miłośników zwierząt, zwołany przez Tow. Przyjaciół Zwierząt. Podczas referatu i dyskusji mówcy wypowiedzieli się niezwykle ostro przeciwko tzw. ubojowi rytualnemu, uprawianemu przez żydów, poczem uchwalono wniosek, wzywający rząd do wydania zakazu uboju rytualnego.

W głośnym procesie łomżyńskim o zajścia w Radziłłowie sąd skazał 17 z 24 oskarżonych na karę od 2 i pół lat do 6 miesięcy. Resztę oskarżonych uwolniono. Obrona zapowiedziała apelację.

—o:—:o—

Co grają w kinach?

Kino Apollo: Najnowszy film o niebywałej technice **Chandu** z Edmundem Love.

Kino Sztuka: Niebywałe powodzenie osiągnął film Murnaua **Wschód Słońca**, z Janet Gaynor.

Kino Wanda: Dawno oczekiwany film **Mokra Parada.**

Kino Uciecha: Film grozy i sensacji **Morderstwo przy Rue Morgue.**

Kino Świt: Żywot św. Antoniego Padewskiego Św. Antoni Padewski.

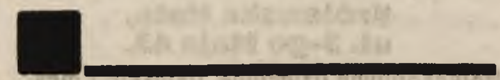
Kino Słońce: Zula Pogorzelska i A. Dymsza **Ulani, Chłopcy Malowani.**

Dom Żołnierza Polskiego: Lon Chaney w filmie **Upiór Opery.**

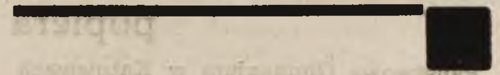
Cyrk Braci Staniewskich przy Błoniach koło K. S. Cracovi wspaniały program 20-tu numerów, niebywałej sensacji. Codziennie 1 przedstawienie o godz. 8.15 — w soboty i niedziele po cenach zniżonych o 4-tej popoł. pełny program wieczorowy.

WP. Dyr. Gadowska, Bochnia	2 zł.
WP. Dr. Klimek, Bochnia	1 zł.
WP. Lemencowa, Bochnia	1 zł.
WP. Stefan Nowak, Tarnów	1 zł.
WP. Jagencarz P., Tarnów	20 gr.
WP. Wilczyński I., Tarnów	1 zł.
WP. Soriński, Bochnia	50 gr.
WP. Fryda Sztarkowa, Warszawa	2 zł.
WP. J. Szakowska, Warszawa	1 zł.
WP. J. Cielak, Piwniczna	1 zł.
Przew. Ks. J. Mucha, Czulice	1 zł.

Wszystkim powyższym osobom składamy serdecznie staropolskiem „Bóg zapłać".



WSZYSTKIE
agencje prosimy o przysyłanie rozliczeń zwrotów oraz należytości za sprzedane egz. Załączamy czeki i rachunki.



Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie: KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta, 3-go Maja l. 15

Czy konwencja węglowa jest potrzebna?

Czy konwencja węglowa jest potrzebna? — po co właściwie?

Po to by węgiel drożał i kilku panów otrzymywało pensyjki po kilka tysięcy złotych miesięcznie, by niszczyć małe kopalnie i t. p. Czytamy codziennie prawie w prasie, zamyka się tą a tą kopalnię, redukuje się kilkuset robotników i górników; powód: nie ma pracy. Z innej strony zakomunikowano nam, że kopalnie zwracają się do konwencji węglowej w Katowicach z usilnemi prośbami o podwyższenie im kontygentów, czyli „Licencji" — na co otrzymują odpowiedź „trudno, przepisana ilość, pa nowie zyżyli, więcej nie możemy dać". A to dlaczego? Czy wolno zapytać tych magnatów dyktujących ile wolno komu zarobić???

Jeżeli zamyka się kopalnie, redukuje się górników, z powodu rzekomego braku zamówień na węgiel to dlaczego, gdy kopalnie zwracają się o podwyższenie im kontygentu miesięcznego, sławetna Konw. węglowa odmawia? Najwyższy czas, by władze wglądnęły w tą gospodarkę. Zdaniem inż. S. takie traktowanie sprawy jest rozmyślnem niszczeniem rodzimego przemysłu i panowie z zarządu, którzy przyczyniają się ku temu, powinni być bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

W Niemczech wywala się dziennie setki z posad, a u nas panowie ci, którzy dawno już powinni być wydaleni, nosy drą do góry i śmią twierdzić, co nam kto może zrobić. Do tego potrzeba iście bezczelnego tupetu i odwagi! Zająć się urzędnikami, którzy znajdują się jeszcze w konwencji węglowej i zażądać w przeciągu 24 godzin, by zostali zwolnieni z posad, zaś w miejsce tych powinni być przyjęci Polacy Ślązacy, którzy krew swoją ofiarowali na ołtarzu Ojczyzny.

Zwolnić niem.-żydow. panków, a przyjąć Polaków, którzy powinni znaleźć po sady w tych właśnie środowiskach przemysłu, gdzie czujne oko Polaka powinno kontrolować każdy krok, a nie na odwrót jak to ma miejsce. Czy naprawdę trzeba tak długo perswadować p. Gen. Dyr. Cybulskiemu, że dla Niemców nie ma miejsca w Polsce, a w szczególności na Śląsku? Zdaje się, że p. dyr. dobrze jest poinformowany o swoim aparacie urzędniczym? My ze swej strony przypominamy, że szef personalny jest Niemcem i... nie może nigdy wydać dobrej opinji o polskim urzędniku, choćiażby ten pracował jak wół od rana do wieczora. Niemcy rej wodzą, a Polacy przyglądają się bezradnie, jak ta szarańcza zadziera nos do góry. W końcu musi my wyrazić nasze zdziwienie, w jaki sposób Konwencja wyznaczy kontygenty dla kopalń.

Musi nareszcie ustać system protekcyjny. Przerwiemy tą taktykę i zdemaskujemy prawdziwe powody tej sztucznej manipulacji. Kopalnie chcą wydobywać węgiel, a Konwencja powiada: Nie wolno! tylko tyle ile my chcemy! Niech dewiza dyrekcji tej będzie: Wszystko polskie wyłącznie dla Polaków! Trzeba mieć sumienie i odwagę! Panowie w Dyrekcji! jest dobrze w samochodach rozjeżdżać, a biedny robotnik pracuje na suchy kawałek chleba.

Panowie dyr. tuczą się, sekretarze tuczą się, a co ma powiedzieć na to ten biedny urzędnik i robotnik? Odpowiedź znajdziecie wnet.

kil.

Idziemy do Ataku!

Musimy żydów zwyciężyć i zwyciężymy. —

Ruszamy więc do ataku!

1) Nie będziemy kupować towaru od żyda i przez żyda

2) nie będziemy wydzierżawiać żydom lokali handlowych, mieszkań lub pokoi;

3) zerwiemy z żydami wszelkie stosunki towarzyskie;

4) przestaniemy czytać pisma żydowskie;

5) porad prawnych i lekarskich zasięgać będziemy tylko u polskiego adwokata i lekarza;

6) popierać będziemy tylko polskiego pośrednika czy agenta.

7) oddawać będziemy tylko pracę polskim rzemieślnikom i robotnikom;

8) Polki, ani jednego grosza nie zaniosą żydowi;

9) przy każdej sposobności przypominać będziemy, że grzechem narodowym jest odwiedzać składy żydowskie.

10) wyzbędziemy się wreszcie przesądu, że żyd obsłuży nas lepiej, niż kupiec chrześcijański.

Nie chcemy jedak krwi przelewać gwałtów czynić, chcemy tylko zsolidaryzować się, zjednoczyć się, i w połączeniu odsunąć się zupełnie od żydów.

— Taką bronią chcemy Polsce wywalczyć niezależność aby przedewszystkiem Polacy mieli w Polsce zapewniony kawałek chleba, abyśmy sami u siebie byli gospodarzami!

I tę walkę wygramy!!

—o—

Właściciel drogerji w Król. - Hucie

bawi się w licytacje mieszkań.

Licytowaniem mieszkaniowem bawi się p. I. Góński, właściciel drogerji w Królewskiej Hucie przy ul. Wolności 21, który jest zawiadowcą Górnośląskiego Towarzystwa Przemysłowo-Budowlanego Sp. z ogr. odp. w Królewskiej Hucie, ul. Ligota Górnicza 5.

Dni kilka temu w jednym z domów wakowało wolne mieszkanie, o które ubiegał się nasz rodak, a w czem przeszkadzali mu żydzi: Abraham Małach i Frimeta Manela, handlarze papieru w Katowicach, ul. Wojewódzka 14. Gdyby nie silna wola naszego rodaka, który pod presją prasy zwrócił uwagę zawiadowcy, że winien uwzględnić najpierw chrześcijanina, w odpowiedzi otrzymał „Niech Pan zapłaci więcej, jak żyd, to otrzyma to mieszkanie".

Oczywiście z konieczności musiał rodak nasz przepłacić 250 zł. (słownie dwieściepięćdziesiąt) i oprócz tego za parę miesięcy zgóry dzierżawę wraz z remontem na własny koszt, co łącznie wynosiło 3.000 zł.

Tak robią polscy właściciele domów!

K—z.

Państw. Gimnazjum w Katowicach

popiera żydów.

Państwowe Gimnazjum w Katowicach przy ul. Mickiewicza, gdzie dyrektorem jest p. Francicz urządzało na zakończenie roku szkolnego wspólną fotografję.

P. dyrektor udzielił zamówienia na sfotografowanie f-mie żydowskiej „Foto-Star" w Katowicach ul. Marjacka.

Co na to nasi rodacy — fotografowie Polacy, którzy płacą uczciwie podatki i walczyli o wolność?!

W dziale gospodarczym tejże szkoły, gdzie wydaje się zamówienia, aż roji się od żydowskich dostaw!

K.—Z.

—:O:—

„Wielki Festyn" żydowski w czasie procesji

Bożego Ciała w Katowicach.

Grupa sjonistyczna miasta Katowic urządzała w Boże Ciało 15. czerwca 1933 o godz. 3-ciej po poł. w Katowicach w ogrodzie Długajczyka pl. Miarki „Wielki Festyn Ludowy".

Do jakiej władzy doszli żydzi w mieście, gdzie kilka lat temu nie byli jeszcze wogóle znani, świadczy fakt powyższy.

Wielki czas byłby, ażeby nareszcie przyciągnięto trochę cugle tym żydziakom, którzy sobie pozwalają na takie „uroczystości" w dzień naszego święta.

Na szczęście, dzięki sprowokowaniu jednego z przechodniów rodaków naszych, festyn nie odbył się do końca, gdyż policja takowy rozwiązała.

HANDEL MIESZKANIAMI uprawia żyd Jakób Gutberg w Katowicach, przy ul. Opockiej 8, m. 1, który zaofiarował w tych dniach jednemu z naszych rodaków za cenę zł. 700, t. zn. za przydział mieszkania 2-pokojowego w Katowicach przy ul. Słowackiego 24, w domu inż. Grabianowskiego z Poznania. Czynsz mieszkaniowy wynosi 31 zł. plus 2 zł. za wodę.

Tak sprowadzają właściciele domów żydów do Katowic. K—z.

JAK ŻYDZI NABIERAJĄ „GOJÓW" W KATOWICACH. — Żydowska firma Königsberger, Katowice, ul. Pocztowa, wystawia w oknie wystawowem płaszcze kąpielowe po zł. 11.— natomiast od klijenta wchodzącego do tego sklepu żąda się za ten sam płaszcz zł. 13.50, jak to miało miejsce onegdaj. W ten sposób żydzi usiłują ściągnąć klijentelę do swych sklepów. A potem mówi żyd: przepraszam to pomyłka!

Czy nie lepiej kupić w sklepie chrześcijańskim, gdzie nie praktykuje się takich „sposobów?"

OSZUKAŃCZY AGENT NAPRAWY MASZYN DO SZYCIA. — Od dłuższego czasu grasuje w centralnem rewirze przemysłowem G. Śląska pewien osobnik przedstawiający się, jako agent naprawy maszyn do szycia f-my „Singer" w Katowicach. M. in. pobrał on a konto naprawy w jednym wypadku 200 zł. kwitując odbiór pieniędzy nazwiskiem Skolid. toku dochodzeń stwierdzono, że firma „Singer" agenta o tem nazwisku wogóle nie zatrudnia. Rysopis oszusta: wzrost 1.75 m., szczupła budowa ciała, lat około 30, twarz podłużna, bez zarostu, nos duży, u prawej ręki brak serdecznego palca.

DLACZEGO kupuje Pan Wicewojewoda dr. Saloni w Katowicach obuwie swoje w żydowskiej firmie „Blum & Binder", — ciekawi byliby wiedzieć rodacy, jeżeli polscy obuwnicy w nędzy się znajdują!

Dowód: dnia 12. czerwca 1933. o godz. 18.15.

kil.

—0—

Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach uruchomia w najbliższej przyszłości nst. kursy:

1. kurs kreśleń technicznych dla ślusarzy, tokarzy i t. p.
2. kurs kroju damskiego i dziecięcego dla czeladników i ewentualnie mistrzów krawieckich.
3 kurs dla instalacji piorunochronów dla blacharzy dekarzy i instalatorów.
4. kurs wyrobu obuwia o przeplatanej podeszwie na sezon letni, dla obuwników.
5. kurs dokształcający dla ślusarzy górniczych, obsługujących podziemne maszyny górnicze.

kil.

Z Frysztaka

Pachołkowie żydowscy.

Cóż pomoże nawoływanie: kupuj u katolika, kiedy jeszcze bardzo mało po wsiach sklepów katolickich, a te co są, zaopatrują się w towar przeważnie u żydów.

Jest n. p. we Wiśniowej pod Frysztakiem, sklep Kółka rolniczego. Jedyny sklep katolicki w całej wsi. Cóż z tego, kiedy dzierżawca tego sklepu, niejaki Armata, kupuje wszystkie towary u żydów we Frysztaku. I jeszcze rozpowiada po wsi, że w Składnicy krośn. we Frysztaku, są droższe niż u żydów.

To już przecież skandal!

Ordynarne kłamstwo! Najlepszym dowodem, że w Składnicy jest taniej świad czy to, że wielu miejscowych żydów robi tam zakupy od dłuższego czasu. Przecież nie robią tego z miłości do katolików, tylko dla interesu.

Albo jest we Frysztaku nowa piekarnia katolicka, której wyrobom nic nie można zarzucić.

Właściciel piekarni rozwozi pieczywo po wszystkich okolicznych Kółkach rolniczych. Ale ileż nieprzyjemności spotyka go przy tem. Przyjeżdża n.p. do Kółka w Łękach. Kierownik sklepu oświadcza, że dziś pieczywa nie potrzebuje. Jedzie na drugi dzień — to samo. Tymczasem stwierdzono, że pobiera codziennie pieczywo z żydowskiej piekarni.

Co na to Zarząd Kółka w Łękach? Czy członkowie Zarządu wiedzą o tem?

Tacy dzierżawcy i kierownicy powinni się raz skończyć!

Zarządy Kółek nie powinny takim szabesgojom wydzierżawiać sklepów, bo to godzi w ich własne interesy!

—0—

Z Kilkuszowej

Pod uwagę szabesgojom.

Pisaliśmy już swego czasu o naszej wiosce, jak to żyd blacharz pokrywał nasz kościół — widocznem wówczas było, że przewodniczący komitetu kościelnego, niedbał tych robót żydowi bezinteresownie. To też w czasie obliczenia pokazało się coś za dużo kwitów, blachy, dni roboczych i t. p. tak, że panem przewodniczącym musiała zaopiekować się Prokuratura — jednak słyszymy, że z powodu amnestji sprawa została umożona — już to tacy szabesgoje mają szczęście.

Obecnie mamy do zanotowania znów smutny objaw, nadużdzierżawienia koncesji szynkarskiej żydowi Pastorowi, — przez prawdziwych katolików inwalidów, Kocurka i Skotnickiego, pomimo że na tą koncesję był stosowniejszy lokal u katolika. Widocznie p. p. inwalidzi, zamało są zaznajomieni z działaniem żydów że tak się upadlają, dając żydowi możność bogacenia się na głupich gojach.

Był u nas chwilę spokój, od czasu jak odebrano sprzedaż wódek teściowi Pastora, Kriegerowi, ustały rozboje po drogach, kradzieże, wynoszenie zboża z sąsieków na wódkę, przez młodzież i t. d. Obecnie, gdy zięć „będzie potrzebował" mieć wódkę — zapanują znowu te same stosunki — gdyż żyd każdą rzecz kupi, — tem bardziej, że Pastor ma skład drzewa, a tutejszej okolicy kradzieże drzewa w lesie, są na porządku dziennym.

Mamy nadzieję, że p. p. inwalidzi, jeszcze w ostatniej chwili, cofną swoje zamiary — że odezwie się w nich honor Polaka i katolika — i niedopuszczą do tego, ażeby ten honor swój — jako obrońcy Ojczyzny — mieli obecnie shańbić. przez poddzierżawianie koncesji, żydowi, który tylko jeden jest we wsi i tuczy się przez głupotę szabesgojów.

Mamy także nadzieję, że Świetne Starostwo w Nowym Targu, nie uzna lokalu Pastora za odpowiedni na wyszynk, gdyż tenże, pod względem przepisów sanitarnych na ten cel się nie nadaje, a także z powodu braku zajazdu (fury będą stawać na drodze, bądźto niszczyć rowy i może dojść do katastrofy z samochodami, gdyż w tym miejscu jest ostry zakręt i to zasłonięty przez całe stosy drzewa — na co też zwracamy uwagę).

Nadmienić wypada, że mający podobno wielkie wpływy — pan „radca" (?) Wiśniewski z Ludźmierza, zapobiega u-

Przypominamy uprzejmie, że w sklepach i warsztatach polskich ceny nie są wyższe niż gdzieindziej.

Żydzi w Wilnie.

Wilno 12 czerwca 1933 r.

Dużo mamy ustaw, normujących życie obywateli, ale są to ustawy na papierze. Po co ustawy i przepisy, jeżeli je wolno łamać i urządzać się tak jak komu wygodniej?! Coprawda są odpowiednie władze, których zadanie polega na tem, by czuwać nad zachowaniem prawa a nawet zmusić opornych, by je przestrzegali. I gdzie te władze? Co robią stróże bezpieczeństwa publicznego w niedzielę! Czy policji wiadomo co żydki wyrabiają w niedzielę i święta na ul. Niemieckiej czy Zawalnej lub Trockiej?! - Toż tam istny rynek w niedzielę! Spokojnie przejść nie można, bo żydki bezczelnie zaczepiają przechodniów, narzucając się z swą tandetą! — Gdy zwróciłem uwagę że „dziś jest święto, może jutro należałoby się zająć handlem..." żyd odpowiedział cynicznie: „Co mnie wasze święto obchodzi - u mnie nie ma święta". —

To jest odpowiedź żyda, obywatela lojalnego wobec Państwa, które broni jego interesów. Policja na tego rodzaju wybryki żydowskie nie reaguje wcale. Prawnie jeszcze nie zniesiono spoczynku niedzielnego ale żydz już go dawno podeptali. Zapamiętamy sobie te słowa: „Co mnie wasze święto obchodzi?" — To zakrawa się na wielką profanację naszych uczuć katolickich! Na to nie możemy pozwolić!

SKONFISKOWANO.

W sobotę nie znajdzie żyda ani na lekarstwo. Sklepy pozamykane, a żydzi śpieszą tłumnie do Bernardynki względnie na Jarek, gdzie razem z Arbonami zatruwają powietrze. Trzeba wi dzieć tych machabeuszy, spacerujących po ul. Mickiewicza. — W sobotę przez główne ulice nie można przejść bo otyłe Ruchle i Salcze zajmują całą szerokość chodnika. A Wilno słynie z wąskich uliczek. Publiczność polska zachowuje się grzeczniej, bo ułatwia przejście, ale żydostwo nie grzeszy uprzejmością. Różne Mońki i Rebeki prowadzą się pod pachę, przez co powstaje zatarasowanie chodników.

Po całotygodniowej pracy śpieszy urzędnik, profesor, czy student by odetchnąć świerzem powietrzem Gdzie pójść? Najbliżej do Bernardyńskiego ogrodu. Ale tu straszny zawód go spotka. Wszystkie ławki zajęte przez Izraela. Przychodzą tu oni formalnie na cały dzień. By gojom nie zrobić miejsca wolnego przynoszą ze sobą żywność i tak się bawią do późnego wieczora. Złośliwsi nazwali park bernardyński „parchem" bo rzeczywiście park ten służy wyłącznie żydkom. — Nie można odmówić i żydkom świeżego powietrza, ale na miłość Boską, niechże będzie widać jakąś proporcję! Zbliża się czas wycieczek. Cóż one powiedzą o naszem Wilnie? — Gdzie tu są Polacy? — Gdy nie powiedzieli tego, co powiedział pewien podróżnik angielski do przewodnika: „Panie pokaż mi pan Polaka, bo trzy dni chodzę po Warszawie i widzę tylko pejsatych żydów!" — Tak, tym towarem możemy się jedynie my Polacy pochwalić! Żadne Państwo nie ma ich tyle, co my! Jest ich u nas za dużo a więc czują się silni i dlatego kpią sobie z naszych praw, z naszych świętości. Demoralizowali nas, demoralizują, lecz sami czuwają nad swemi pierwiastkami narodowemi. A więc i my czuwajmy! —Wszelkie naleciałości odrzucajmy precz! Oni są żydami i niech sobie nimi pozostaną, my zaś bądźmy naprawdę Polakami w najszlachetniejszem tego słowa zaczeniu.

Wilnianin.

—o—

Czy ks. kanonik Sitko, jako dobry pasterz nie widzi nędzy jego owieczek, mając tyko miast politowania, swój sztuczny bat moralny.

I jakże się tu dziwić, iż ksiądz narzeka, że ludzie podczas kazania tłumnie wychodzą z kościoła i kazania nie słuchają, skoro te jego poczynania widzą.

Z ambony głośno naucza, a sam źle czyni i zły przykład daje.

A ile to jemu podobnych księży i zakonic kupuje u żydów, nawet w dzień świąteczny, mimo iż mają sklepy katolickie.

Tymczasem żydzi profanują nasze uczucia katolickie i patrjotyczne, handlują w niedzielę i święta jawnie i skrycie. nawet w nocy rozbijając się po ulicach i rynku, biorąc się do niszczenia katolikom towaru na straganach.

Gdzie jest praca tych wszystkich mądrych i uświadomionych?!

SKONFISKOWANO.

Należy zamknąć i skasować lub zaplombować wszystkie tylne wejścia do żydowskich sklepów — to jest obowiązek narodowy.

Czy odrodzenie narodu powinno iść zgóry, czy mamy czekać aż przyjdzie ono zdołu od zdrowego i czystej krwi, nie zdemoralizowanego chłopa?!

—:O:—

Z Ujsół

Niesłychane!

W Ujsołach (pow. Żywiec) z polecenia wójta p. Ludwika Lacha w dniu 11 bm. obębniono, jako polecenie urzędu gminnego **„żeby ludzie sprzedawali tłuste cielęta p. Habermanowi (żydowi), który będzie za nie dobrze płacił".**

Niesłychane! Lecz dziwić się temu nie należy, gdyż p. Haberman ma nietylko rzeźnię, lecz i wyszynk, w którym często pan wójt przebywa.

SKONFISKOWANO

Cóż na to p. Starosta żywiecki?!

N. N.

—:O:—

silnie. ażeby koncesja była u żyda Pastora. Radzimy przeto panu „Radcy", ażeby te swoje „wpływy" użył raczej dla dobra swych rodakrw polaków a nie żydów — w przeciwnym razie zaopiekujemy się p. „radcą" bliżej...

Nie-szabesgoj.

—:O:—

Z Zakopanego

Najnowsze „okazy" z Zakopanego.

1). Nawet na gruźlicy robi interes p. **Frydman.** Dziwnie to brzmi, a jednak tak jest. Przybył do Zakopanego 1926 czy 1927 roku, prowadził pensjonat „Szarotka", potem sklep spożywczy (!) przy ul. Nowotarskiej, potem przy Krupówkach, aż wreszcie zbankrutował. To pierwszy okres w życiu p. **Frydmana.** Za czyna się drugi. Jako pomocnik p. Siemianowskiego odbywa praktykę przez jeden sezon i zaraz zaczyna pracować na własną rękę jako pośrednik przy sprzedaży parcel, domów, will i jako informator. Na dworcu kolejowym posiada obecnie monopol, bo konkurentów chrześcijan usunęła policja za zaczepianie gości. Natrętów każe się **aresztem,** a **Frydman** ocalał. Jak? Oto ma w kieszeni świadectwo lekarza - żyda stwierdzające, że cierpi na otwartą gruźlicę. Policja chwyta, starostwo karze, a nasz Moniek za każdym razem pokazuje swój glejt bezpieczeństwa (świadectwo lekarskie) kiedy tylko chcą go prowadzić do paki. Po dziś dzień uprawia swój proceder, mimo kilkunastu wyroków skazujących nie zmordowanego pośrednika. Więc, czy to źle mieć otwartą gruźlicę, stwierdzoną świadectwem lekarza żyda? Sprytny żyd nawet i na niej zrobi interes. Zarabia wcale nieźle.

2). Nadzwyczajne ulepszenia w zakresie pośrednictwa wprowadził z Truskawca przybyły p. Duldig. Z dworca kolejowego prowadzi złowionego gościa do „Wołodyjówki" przy ul. Sienkiewicza, a w towarzyskiej rozmowie oferuje swoją „bezinteresowną" pomoc na wypadek, gdyby przyjezdny nie był z miejsca zadowolony. Gość się instaluje w „Wołodyjówce" na czas dłuższy, a p. Duldig bierze od właściciela pensjonatu prowizji 30 zł. za miesiąc.

Na drugą prowizję trzebaby czekać 30 dni. Nasz Duldig uważa ten termin za długi. Więc już na trzeci dzień zjawia się u pana „dziedzica" w „Wołodyjówce" i pod pieczęcią tajemnicy komunikuje mu, że znalazł dla niego jeszcze lepszy i tańszy pensjonat. Gość opuszcza „Wołodyjówkę" i idzie z usłużnym przewodnikiem do „Grunwaldu". Żyd znowu dostaje prowizję, aby po kilku dniach przeprowadzić gościa do „Gencjany", a stąd do „Tatr", gdzie sam mieszka. Tak się na jednym gościu zarabia kilka prowizyj w odstępach parodniowych z kieszeni oszukiwanych właścicieli pensjonatów, a gość ma ciągłą odmianę. Wyjątkowy gość powie czytelnik. Nie — takich bywa sporo poszukiwaczy taniości, panienek zabawy. Zresztą p. Duldig umie dobierać argumentów. I kto teraz zaprzeczy, że żydzi nie są pionierami po stępu w życiu gospodarczem? Oni podobno wynaleźli czek, banki i bankructwa, oni stworzyli kapitalizm i antykapitalizm — Marksa. A p. Duldig dodał do tych zdobyczy maszynę parową w pośrednictwie, mianowicie system szybkiej cyrkulacji prowizji.

Więc jak nie oburzać się na „bandytyzm" Hitlera, który tych pionierów kultury pędzi od siebie jak wściekłych psów.

D.

—:O:—

Z Hrubieszowa

Brak chrześcijańskiej placówki.

W mieście naszem daje się dotkliwie odczuć brak chrześcijańskiego sklepu z wykwintną manufakturą. Ludność zmusu zaoparuje się w materjały w sklepach żydowskich. Aby temu zapobiec, jeden z poważnych obywateli, posiadający własny zakład krawiecki przy ul. 3-go Maja, mieszczący się w obszernym lokalu, zgadza się odstąpić połowę tegoż, za zwrotem połowy czynszu dzierżawnego, tj. 30 zł. miesięcznie, chrześcijańskiemu kupcowi branży manufakturowej, któryby reflektował na założenie tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Zbyt na ten towar jest zapewniony w Hrubieszowej, który liczy 20 tys. miesz. a nawet w okolicy, gdzie jest dużo ziemiaństwa, jak również urzędy powiatowe, związki i t. d.

Właściciel wyż wymienionego zakładu krawieckiego, wrazie braku reflektantów chętnie zgodziłby się przyjąć towar w komis, a po sprzedaży natychmiast utargowaną sumę przesyłać.

Reflektanci chrześcijanie zechcą zgłaszać się na adres:

Zakład krawiecki Franciszek Żurawski — Hrubieszów.

—o—

Z Jaworzna

Obowiązek narodowy.

Naprawdę nie będzie odjęte berło od Judy i tajniki jego nie będą nigdy zbadane, a tymczasem życie nasze idzie krętemi ścieżkami ku naszej i naszej duszy sromocie. Powoli chwyta się nas patologiczne obciążenie i przychodzi narodu moralne obłąkanie. A Chrystus spogląda cierpliwie ze Swej wysokości na nasze niecne poczynania, czekając na naszego ducha odrodzenie.

A tak się stało, że w Świątyni Jego brakło kilkunastu szyb w oknach i nie miał ich kto założyć, czy nie mógł i musiał to uskutecznić żyd Goldfinger, naturalnie za katolickie pieniądze.

Taki żyd stoi w czapie w dzeń targowy w oknie naszej świątyni i głośno śmieje się, dając do zrozumienia swoje i Jehowy posłannictwo.

Tymczasem setki szklarzy w naszym okręgu i parafji zmuszeni są tłuc kamienie na drogach, z powodu braku pracy tonąc w nędzy oceanie.

Z Radomia

List od naszych najmłodszych.

Z końcem ub. r. powstała w Radomiu samorzutnie maleńka, bo kilku członków licząca, organizacja grupująca w swem łonie uczniów gimnazjalnych, którzy przejęci szczytną ideą odżydzenia kraju naszego. postanowili założyć ten mały szaniec, aby rozpocząć na dostępnym sobie terenie działalność antyżydowską.

Z radością powitaliśmy powstanie tej placówki przed pół rokiem,- dzis aj miło nam stwierdzić, że nasi najmłodsi nie usali w pracy i dalej, w zwiększonej już liczbie, kontynuują swą działalność. Zapał, z jakim przystąpili do pracy nie ostygł ani na chwilę i dlatego z nadzieją możemy spoglądać w przyszłość tej nielicznej garstki, która z pewnością da naszej idei tęgich bojowników.

Oto sympatyczny list. jaki otrzymaliśmy onegdaj:

„Do Redakcji „Hasła Podwawelskiego".

Za jeden z głównych obowiązków naszej organizacji uczniowskiej w Radomiu, uważamy przedstawić Szan Redakcji sprawozdania z naszej działalności antyżydowskiej.

Dnia 5. XII. 1932 r. odbyło się I-sze zebranie, na którem zastanowiliśmy się nad niebezpieczeństwem żydowskiem dla naszego narodu i państwa. Po omówieniu najpilniejszych spraw organizacyjnych, przystąpiliśmy do działania które napotkało wiele trudności. szczególnie w doborze członków, których zgrupowaliśmy w liczbie 20. Dalsze rozszerzanie liczebne naszej organizacji odłożyliśmy na plan dalszy, przystępując do pracy zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz. Stan finansowy nie przed

Dlaczego Polska ma żywić 3 miljony obcych ?? Czy wszyscy Polacy są już syci i odziani ??

stawiał się różowo, pomimo to przeszło przez nasze ręce kilkadziesiąt złotych.

Na początku marca ułożyliśmy statut niezbędny dla każdej organizacji, mającej funkcjonować normalnie. Według statutu nastąpił podział na sekcje, które miały pracować samodzielnie, zachowując jednakże stałą ze sobą łączność. Ażeby nie wprowadzać antagonizmu i sporów, nie ustanowiliśmy indywidualnej władzy; chodziło nam o utrzymanie harmonji między członkami, która przyczyniłaby się do solidarnej pracy. Dla celów moralnych ustanowiliśmy przysięgę. Nasza działalność zewnętrzna przedstawia się następująco: w kwietniu przed świętami, przy pomocy pewnych środków zrobiliśmy kilkadziesiąt ulotek, które dnia 13. IV. rozlepiliśmy po mieście. Następnego dnia inna grupa również rozlepiła kilkadziesiąt ulotek, a nadto paru członków wyjeżdżających na wieś wzięło kilkaset ulotek dla propagandy. Wskutek nieprzewidzianych skutków tej akcji, musieliśmy na jakiś czas zaprzestać tego rodzaju pracy. By najmniej jednak nie zahamowało to naszych poczynań na innych polach. Pomimo, że wiele spraw leży jeszcze przed nami, jednakże częste zebrania wpływem swoim już wyrobiły spotęgowanie się antysemityzmu u członków, którzy idąc po myśli naszej idei, oddziaływują coraz wydatniej na otoczenie. I z tego jesteśmy dumni. A teraz spójrzmy w przyszłość: członkowie nasi, po ukończeniu szkoły pójdą takimi w życie i będą zawsze i wszędzie propagować ideę, której teraz apostołują. ten płomień antysemityzmu raz wzniecony, nie zagaśnie nigdy!

Na zakończenie składamy podziękowanie Sz. Redakcji za wspieranie nas i ułatwianie przeprowadzania propagandy „Hasła Podwawelskiego“, które rozpowszechnialiśmy po mieście i na wsi.

Młodzi antysemici.

—:O:—

Z Oświęcimia

O program gospodarczy

Przeglądającego korespondencję z Oświęcima, zamieszczane na łamach „Hasła Podwawelskiego“ uderza wielka ilość artykułów, atakujących żydów, którzy, przyznać trzeba, wcale nie żywią przyjaznych uczuć do ludności katolickiej, zachowują się prowokacyjnie, a katolicy nie mogą im zapomnieć największej bodaj zbrodni — poniżenia i zbezczeszczenia świętości ludu ziemi oświęcimskiej — starego kościoła podominikańskiego — który obecnie pod opieką księży Salezjanów powstał z ruin i tak świetnie się rozwinął, że promieniuje na całą Polskę.

Może celową rzeczą będzie poruszyć na tem miejscu sprawę gospodarki społecznej, sprawę jakiegoś programu gospodarczego Oświęcima i okolicy, który w obecnych czasach tak jest aktualny. Od starych bowiem ludzi, którzy znali życie Oświęcima przed laty kilkudziesięciu słyszy się takie, odpowiadające rzeczywistości, zdanie: „Oświęcim, jakie to było przed wojną bogate miasto; dziś bieda, nędza nęka ludność i to przeważnie ludność katolicką; źle się dzieje, zła gospodarka“.

Rzeczywiście tak jest. Ale jakie tego przyczyny? Czy zniszczył nas huragan wojny? Nie. Wroga tu nie było.

Możemy obserwować szereg miast w Polsce, z których po wojnie nie pozostał tylko kamień na kamieniu, a miasta te w kilkanaście lat po tej zawierusze, która je do mogiły zakopać chciała, rozwijają się, kwitną, tętnią życiem. Wszystko odbudowano z popiołów.

Inna jest zatem przyczyna, że się nie rozbudowujemy, że się kurczymy, że jest źle.

Oświęcim pod zaborem austrjackim nastawiony był na Wiedeń. Handlowało się z Berlinem, Pragą, Wiedniem. Dziś trzeba zmienić zwrotnice, trzeba tylko nastawić Oświęcim na Polskę. Trzeba szukać sposobności nawiązania kontaktu ze stolicą, z Gdynią, Lwowem, Równem Łuckiem czy Katowicami, od których przecież dzieli nas tylko odległość trzydziestu kilometrów.

I po co to wszystko? Bo Oświęcim jest okolicą rolniczą, ma chleb dla siebie i na sprzedaż, mamy blisko w Brzeszczach i Libiążu węgiel, mamy blisko bezcenny rezerwuar bogactw mineralnych Górnego Śląska; w Oświęcimiu krzyżują się ważne drogi lądowe, żelazne i wodne, mamy wszelkie warunki, by produkować, sprzedawać lub pośredniczyć w sprzedaży. Nie mamy jednak tylko ludzi z głową, my wszyscy śpimy w Oświęcimiu i dysputujemy o kryzysie gdy inni coś robią i zarabiają. I jeszcze jedna rzecz nie mamy kapitału, który jednak już kilkakrotnie pukał do bram Oświęcima, który i dziś gotów jest tu przyjść i ożywić życie gospodarcze miasta i okolicy.

Kapitał ten przyjdzie, a sprowadzi pieniądz w te strony jedna rzecz — tania energja elektryczna.

Śmiem twierdzić, że dziś, gdy przed kilkunastu lub kilku nawet laty zmarnował Oświęcim (ściślej jego przedstawiciele) tak świetne okazje do podniesienia zamożności mieszkańców, gdyż mogły tu stanąć takie zakłady przemysłowe, jak rafinerja (obecnie w Dziedzicach) fabryka lokomotyw (Chrzanów) a ostatnio fabryka światowego „króla szewców“. genjusza organizacji pracy czeskiego przemysłowca Baty (obecnie w Chełmku), gdy w odpowiedniej chwili, nie znalazło się na tyle mądrych ludzi, by potrafili ściągnąć tu ten olbrzymi kapitał i związać go z Oświęcimem, dziś uratować może jeszcze Oświęcim jedna tylko okazja, o której dziś tak mało się nawet mówi w Oświęcimiu. Drzemiemy, zasypiamy sprawę tu w Oświęcimiu. Dziś uratować może Oświęcim Porąbka i elektryfikacja południowo zachodniej części kraju. Tu może przyjść kapitał, który da ludziom tak upragnioną pracę, a od nas tylko samych zależy, by przyszedł jak najprędzej.

Gdy stanie Porąbka, oprócz innych, korzyści da nam to, że za kilowat, godzinę energii elektrycznej płacić będziemy 15 gr. Porąbka bowiem będzie go produkować za 2 grosze. A dziś płaciliśmy po 90 i płacimy po 80 gr. ale poniżej 50 gr. płacić będziemy chyba po latach dziesięciu. Niech kto obliczy jakie to mogą być oszczędności. Naprawdę to dużo pieniędzy, które dziś toną w kieszeniach elekrowni w Sierszy wodnej bez żadnego da Oświęcima pożytku.

Że sprawa Porąbki jest aktualna, że wchodzi lub wejdzie w krótkim czasie na warsztat czynników decydujących, dowodem tego, jest chociażby notatka w I. K. C. z ostatnich dni. Czytamy tam: „Polska krajem najbardziej opłacalnych inwestycji. Stwierdził to komitet Ligi Narodów. Genewa, 12 czerwca (P. A. T.)

Obradujący tu komitet studjów robót publicznych przy Lidze Narodów dokonał klasyfikacji przedłożonych mu przez różne państwa projektów robót publicznych.

Komitet określił jako bezpośrednio opłacalne, a więc w pierwszym rzędzie zalecone 12 projektów, w tem 10 projektów polskich.

Wśród nich wymienić należy budowę wodociągów (koszta 79 miljonów franków szwajcarskich), elektryfikacji warszawskich kolei podziemnych (40 miljonów fr. szwajc.), sieć dalekobieżną telegraficzną i telefoniczną (78 milj. fr. szwajc.), roboty elektryfikacyjne (116 milj. fr. szwajc.), rozszerzenie elektrowni w Stanisławowie (2 milj. fr. szwajc.) gazyfikację Górnego Śląska (18 milj. fr. szwajc.).

Zalecenia komitetu zamykają stadjum badań technicznych nad przedłożonemi dotychczas projektami. Sfinansowanie projektów, których zdrowe podstawy spotkały się z uznaniem czynników międzynarodowych, wymagać będzie obecnie specjalnych rokowań. Konferencja ekonomiczna i finansowa w Londynie winna ułatwić te rokowania w interesie ożywienia życia gospodarczego w Europie“ (Il. Kurjer Codz. Nr. 163. z dn. 14 czerwca 1933.).

W kwestji Porąbki zainteresowane są bezpośrednio obok Oświęcima, także inne miasta jak Żywiec, Wadowice, Kęty, Andrychów, a przedewszystkiem całe bielsko-bialskie zagłębie przemysłowe.

Tak ważna sprawa, a jednak tak mało się o niej mówi. Właściwie wcale się nie mówi.

Gdzież są przedstawiciele ludności, — gdzie posłowie tej okolicy? Czy uważają, że ich obowiązkiem przyjeżdżać tu jedynie po mandaty?

Mimo ciężkich czasów (jak dla kogo) robi się coś w Polsce. Budują wszędzie, tam gdzie zainteresowani chodzą koło swej sprawy. Wybudowano Gdynię i połączono ją magistralą ze Śląskiem, buduje się kolej Kraków—Miechów, osusza się Polesie, a czyż inwestycje w Porąbce są mniejszej wagi dla państwa, jak przytoczone powyżej. Śmiem twierdzić, że nie, bo Porąbka usunie raz na zawsze niebezpieczeństwo powodzi na Wiśle, a zakład wodny produkować będzie tanią energję elektryczną, która da ludziom pracę, bo produkcja będzie się opłacać. Będziemy wtedy pracować, będziemy zarabiać, będzie rosła zamożność mieszkańców i podniesie się stopa życiowa tej ludności.

Niechże Oświęcim da inicjatywę. — Niechże zacznie się o tem przynajmniej mówić, bo to jest kwestja która może jeszcze uratować Oświęcim i podnieść go.

Żywioł polski w Oświęcimiu wzrośnie gdy przyłączą się do miasta podmiejskie gminy, Klucznikowice, Babice i Brzezinka, ale ta sprawa znajdzie, zdaje się, rozwiązanie już w niedługim czasie i to rozwiązanie z urzędu; załatwią to władze rządowe, bo długoby jeszcze czekać trzeba było, by o to postarały się czynniki miejscowe. Oświęcim bowiem cierpi na chroniczny brak „ludzi z głową“.

St. D.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.